

Primuz i arystokraci rocka

Autorem aranżacji utworów The Aristocrats na orkiestrę smyczkową jest Wojciech Lemański, wykładowca akademii, kompozytor muzyki filmowej. Punktem wyjścia są swoiste kompozycje rockowe o skomplikowanej strukturze i nietypowych podziałach rytmicznych, grane przez gitarę, bas i perkusję. Lemański dodaje do tego partie smyczków zgodnie z duchem oryginału – szybkie przebiegi w metrum np. 17/16 w jednym takcie, synkopowane akcenty, unisona, pizzicata, długo wybrzmiewające akordy. Wszystko to rozpisane na poszczególne grupy instrumentów – I i II skrzypce, altówki, wiolonczele i kontrabas, co wymaga od muzyków wielkiej precyzji, powtarzalności i zgrania w ponaddwudziestoosobowym zespole. Niewiele orkiestr byłoby w stanie sprostać podobnym wyzwaniom. Lemański twierdzi, że Primuz jako jedyny potrafi wykonać to, co napisał do muzyki The Aristocrats. A przy tym jest pewien, że tak trudnych rzeczy orkiestra prymusów z Łodzi jeszcze nie grała. Nad tak nietypowym materiałem ze studentami i absolwentami Akademii Muzycznej pracuje Łukasz Błaszczuk, wybitny skrzypek i wykładowca łódzkiej uczelni, dyrygent i założyciel orkiestry. Dla kompozytora przekraczanie kolejnych barier, możliwości techniczne i talent młodych muzyków, tworzenie nowej jakości stanowią, obok wspaniałej muzyki i okazji do współpracy z arystokratami rocka, podstawową inspirację.

Wszystko zaczęło się w 2017 roku od programu rockowego przygotowanego przez Lemańskiego dla Primuza mającego dotąd w repertuarze przede wszystkim muzykę klasyczną i filmową. Nagrania z koncertu trafiły do internetu. Wykonanie utworu „Culture Clash” The Aristocrats gitarzysta Guthrie Govan umieścił na profilu zespołu oraz na swoim Facebooku. Niebawem odezwał się menedżer z propozycją nagrania wspólnej płyty na dziesięciolecie istnienia grupy. Trio wraz z gitarzystą tworzą basista Bryan Beller i perkusista Marco Minnemann. Na co dzień wszyscy grają w różnych składach z tuzami estrady: Brytyjczyk Govan nagrywał płyty i koncertował ze Stevenem Wilsonem, ostatnio grał z Hansem Zimmerem podczas wielkich koncertów muzyki filmowej. Amerykanin Beller od wielu lat współpracuje z Joe Satrianim. Niemiec Minnemann (kompozytor i multiinstrumentalista), grał koncerty i nagrywał płyty ze Stevenem Wilsonem, Tony Levinem i Joe Satrianim. Założyli zespół, by bawić się własną muzyką. Wirtuozowskie kompozycje odgrywiają na luzie i z humorem, czasem używając na przykład dźwięków gumowych zabawek. Na płycie planowanej z Primuzem prawdopodobnie znajdzie się dziewięć utworów – po trzy kompozycje każdego z członków The Aristocrats.

Lemański tworzy aranżacje do kolejnych utworów, będąc w stałym kontakcie z Govanem. Za jego pośrednictwem zespół akceptuje koncepcje łódzkiego kompozytora na podstawie nagrań demo z partiami smyczków wygenerowanymi na komputerze. W studiu z żywą orkiestrą zarejestrowane zostały dotąd trzy utwory. Łukasz Błaszczuk z młodymi muzykami godzinami cyzeluje trudne momenty, nagrywając wiele wersji poszczególnych fragmentów. Oprócz uwag dotyczących interpretacji (tu często włącza się Lemański, realizujący również nagrania), dyrygent na bieżąco proponuje krótkie ćwiczenia, które pomagają zagrać „ekwilibrystyczne” figury czysto i równo. Muzycy The Aristocrats bardzo dokładnie przesłuchują zarejestrowane partie smyczków, które zostaną dodane do gitary, basu i bębnow. W pierwszym utworze usłyszeli na przykład, że w pewnym momencie wzbudzą się dwie wolne struny wiolonczeli, rezonując od dźwięku granego na sąsiedniej strunie. I to przeszkadza. Zatem perfekcjoniści z Primuza trafili na równie perfekcyjnych zawodowców. Arystokraci dostają nagrane ścieżki i będą je miksować w swoim studiu z instrumentarium rockowym.

Nie wiadomo, kiedy płyta będzie gotowa. Przedsięwzięcie jest, jak sama muzyka The Aristocrats, niekomercyjne i niszowe. Nagrania powstają w trybie produkcji niezależnej. Wytwórnia nie narzuca

terminów. To praca, której wartość nadają przede wszystkim niezwykłość nowych doświadczeń i ciekawość przekraczania muzycznych granic.

Bogdan Sobieszek